

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI | ŁÓDZ, SOBOTA, 14-GO LIPCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 195

Znów zamach w Jugosławii. W Białogrodzie strzelano do szefa policji politycznej. Sprawca zamachu odebrał sobie życie.

Białogród, 14 lipca.

O zamachu na szefa bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych, Łazicza, dowiadujemy się następujących szczegółów:

O godzinie 12-iej w poł. zgłosił się jakiś człowiek w ministerstwie i pod pretekstem, że ma złożyć podanie, uzyskał audiencję u szefa policji Zuko Łazicza.

W chwili, gdy Łazicz czytał wręczone mu pismo, człowiek ów dał do niego kilka strzałów rewolwerowych, po czym skierował broń do siebie i strzelił sobie w głowę.

Na pomoc rannemu w prawą stronę

szefowi policji nadszedł minister Koroszec i zaalarmował pogotowie, które odwiezło do szpitala. Tam wyjęto mu kulę z głowy, usuwając w ten sposób niebezpieczeństwo życia.

Sprawca zamachu zmarł. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, któreby wskazały kim on jest. Tylko na biurku Łazicza była kartka z nazwi-

skiem Jowanowicz i to jest istotne nazwisko zamachowca.

Liczył on lat 37 i był emigrantem bułgarskim, który zdołał przekraść się przez granicę. Należał do rewolucjonistów macedońskich i z ich rozkazu wykonał zamach na Łazicza, który znany był ze swego wrogiego stosunku do organizacji macedońskich.

Zbrodnicze zerwanie tam na stawach w Wileńszczyźnie.

Wilno, 14 lipca.

Dnia 9 b. m. wskutek zerwania stawów i tam wielkich stawów, leżących w majątkach p. Dąbrowskiego i posła Kościelkowskiego, wezbrane wody podmyły tor kolejowy między stacjami Podbrodzie — Bezdany, oraz uszkodziły most kolejowy. Dotychczas komunikacja kolejowa na odcinku Warszawa—Zemgale, oraz Wilno na północ od Zemgal — odbywa się z przesiadaniem a pociągi przychodzą do Wilna z opóźnieniem. Początkowo przypuszczano, że tamy zostały zerwane przypadkowo przez napór wód, ostatnio jednak energicznie prowadzo śledztwo wykryło, że

zerwanie tam było dziełem zbrodniczej ręki. Nasuwa się przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z zamachem na pociąg i linię kolejową. Zamach dokonany był w ten sposób, że zerwane zostały tamy w stawie Marycin, najwyżej położonym. Napór wody był tak silny, że zrywała ona jedną groble po drugiej w stawach majątku Urbidowo.

Straty, poniesione przez majątek Urbidowo, sięgają 100 tysięcy zł., straty, poniesione przez koleje, wynoszą około 300 tysięcy złotych.

W dalszym ciągu prowadzone jest energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców zbrodniczego zamachu.

W czasie pożaru wrzucił teściową do studni.

Z Łucka donoszą:

W nocy na 9 b.m. we wsi Listowicach pow. Dubieńskiego, w zabudowaniach miejscowego gospodarza Hordziejczuka Jana wybuchł pożar. W pewnym momencie przybyłym na pomoc sąsiadom, przed stawiał się straszny widok. Otóż Hordziejczuk myśląc, że go nikt nie widzi, wyniósł niepostrzeżenie z domu swą teściową Szelestuń Matronę lat 68 i zanim świadkowie tego zorientowali się wrzucił ją do głębokiej studni znajdującej się tuż za domem.

Zachodzą przypuszczenia, że Hor-

dziejczuk, żyjąc od dłuższego czasu w niezgodzie ze swą teściową, zamordowałszy ją, sam spowodował pożar swego gospodarstwa, by zamordowaną rzucić na pastwę płomieni i tym sposobem zatrzeć ślady zbrodni. Ogień jednak dzięki szybkiej akcji ratowniczej został w krótkim czasie ugaszony, wtedy Hordziejczuk wrzucił zwłoki do studni.

Na miejsce wyjechała komisja sądowno-lekarska, której dochodzenia wyjaśnią przyczyny ponurej tej tragedji rodzinnej. Hordziejczuka natychmiast aresztowano.

9 tysięcy przestępstw celnych w ciągu pół roku na Górnym Śląsku. Przemycano całe wagony bez opłaty cła.

Katowice, 14 lipca.

Jakże rozmiary osiągnęło w ostatnim roku przemytnictwo na Górnym Śląsku, świadczy najwymowniej fakt, że na terenie dystryktu w Myszkowicach, obejmującej zaledwie obszar województwa śląskiego, zarejestrowano od 1-go lipca 1928 r. aż 900 przestępstw celnych.

Przemycano przeważnie towary o wysokiej stawce celnej, najczęściej w ładunkach całowagonowych.

Ostatnia waloryzacja cła dodała przemytnikom podniety do wzmocnienia akcji przemytniczej i zwiększenia zysków.

Proces o sabotaż w Rosji. Oskarżeni przedstawiciele firm szwedzkich.

Moskwa, 14 lipca.

W Moskwie w dniu 11-go lipca w sądzie najwyższym rozpoczął się nowy proces o sabotaż ekonomiczny, uprawiany rzekomo przez przedstawicieli firm szwedzkich. Mianowicie Alfa Lawala i Djabollo, obywatela niemieckiego Baracza, obywatela szwedzkiego Kepplego i obywateli szwedzkich Okolszyna, Orłowa, Matwiejewa, oraz czterech innych funkcjonariuszy sowieckich rolniczo-gospodarczych organizacji aresztowano.

Akt oskarżenia zarzuca im udzielanie zagranicznym firmom informacji o zdolnościach importowych Rosji sowieckiej, oraz działania na szkodę Wniesztorgu.

Ręka komornika na obrączce ślubnej.

Bytom, 14 lipca.

Na niebywaly pomysł zajęcia zdobył się komornik sądu w Lignicy.

Przybywszy do mieszkania niejakiej Elirydy Illner z nakazem wykonawczym, usiłował sciągnąć jej przamocną z palca obrączkę ślubną, czemu jednakże kobieta energicznie się przeciwstawiła.

Oskarżona o opór władzy i usiłowanie usunięcia przedmiotów zajętych została przez sąd uwolniona.

W warszawskiej potajemnej gorzelnii ługiem wzmocniano siłę spirytusu, czyniąc z niego piekielną truciznę.

Z Warszawy donoszą:

Setki zatruc alkoholem, zwłaszcza w soboty, w dzień wypłaty, zdarzające się w dzielnicach robotniczych (Wolska, pl. Kazimierza Wielkiego), zwracały od dawna uwagę lekarzy Pogotowia i komisarzy policji.

Zarządzono specjalną obserwację pewnych szynków i ich dostawców, podejrzanie bowiem nasuwało się na myśl, że powodem tych zatruc jest konsumowanie jakiejś trującej wódki, pędzonej w potajemnej gorzelnii.

Oczywiście uwagę zwrócono przede wszystkim na fabryczki perfum, działające w tamtych okolicach.

Między innymi wzięto pod dyskretną obserwację „perfumeryj” niejakiego

Chaima Brio, na Stawkach 63.

Podjeżrane wydały się policji kon-szachty jej właściciela z sąsiednim lokalem, należącym do Kelmana Wody. Obywatele ci prowadzili najwidoczniej jakiś ożywiony przemysł grubszej natury od zwykłych praktyk perfumerskich.

Aby się o tem namacalnie przekonać policja mundurowa i tajna wczoraj o godzinie 6 rano otoczyła kamienicę i przedsięwzięła rewizję.

Wyniki jej są poważne. Dziś wiemy już kto był przyczyną setek zatruc organizmów robotniczych.

W mieszkaniu Wody odkryto całą gorzelnię, wytwarzającą przeszło 100 litrów spirytusu na dobę.

W chwili rewizji kocioł był gorący.

31 stopni
było dziś w Łodzi o godz.
12-iej w południe.

Łódź, 14 lipca.

Trwające od kilku dni upały dosięgły dziś niemal punktu kulminacyjnego. O godz. 8 rano zanotowano w Łodzi 26 stopni powyżej sera.

W miarę zbliżania się południa upał wzrastał coraz bardziej i o godzinie 12 sięgnął 31 stopni w słońcu, 28 stopni w cieniu.

Strejk budowlany osłabił na sile.

Łódź, 14 lipca.

W dniu dzisiejszym strejk budowlany nieco osłabił na sile. Do poszczególnych przedsiębiorstw na terenie Łodzi zgłaszają się robotnicy, którzy znów przystępują do pracy.

W związku z powyższem uruchomiono kilka przedsiębiorstw budowlanych.

Tramwaj przejechał 80-letnią sta- ruszkę.

Łódź, 14 lipca.

Wczoraj wieczorem wydarzyły się w Łodzi dwa straszne wypadki tramwajowe.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Na wrot dostała się pod koła tramwaju 80-letnia Paulina Supińska, zamieszkała przy ulicy Wólczańskiej 98.

Staruszka doznała ciężkich obrażeń głowy i obu nóg.

Pogotowie przewiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Józefa.

Na ulicy Główniej obok domu nr. 62 został przejechany przez tramwaj 36-letni woźnica Wawrzyniec Sierwicki, zamieszkały przy ulicy Zachodniej 30.

Wezwane pogotowie stwierdziło ciężkie obrażenia cielesne.

Pofworna zbrodnia pod Budapesztem.

Budapeszt, 14 lipca.

Z Kecskemet donoszą o strasznej zbrodni, jakiej tam dokonał niewiadomy na razie sprawca na półtorarocznym dziecku.

Bliższe okoliczności potwornej zbrodni nie są znane. Dziecko zostało znalezione na podwórzu pewnego domu, powieszzone na linie od huśtawki, która ze stała dziecku okrecona koło szyi.

Policja wdrożyła natychmiast po zawiadomieniu energiczne dochodzenia, które na razie są bez rezultatu. Zdołano tylko ustalić, że zaszła tu zbrodnia.

Pewne poszlaki skierowały się przeciw piastunce dziecka, którą aresztowano. Piastunka jednak wypiera się wszelkiej winy.

Aresztowano, oprócz Wody i Bria, ich agentów: Pinkusa Borsuka (Wolska 179), Abrama Gurfinkla (Ś-to Jerska 27) Samuela Łunę (Stawki 63), Berka Łunę (Smocza róg Ostrowskiego), Borucha Handwerka (Dzika 9) i wreszcie dozorcę domu Stanisława Zatońskiego, któremu zarzuca policja zatajenie wiadomości o kryminalnym przemyśle w kamienicy.

Odpowiedzialność aresztowanych zwiększa okoliczność, że w „laboratorium” znaleziono 6 litrów ługu, używanego do nadawania piekielnej mocy spirytowi sowi.

Nic dziwnego, że robotnicy wychodzą z trzewikami popalonymi z libacji, na których krążyła buteleczka z gorzelnii na Stawkach.

Konflikt włosko-jugosłowiański.

Napreżone stosunki pomiędzy Włochami a Jugosławją. — Co jest powodem sporu pomiędzy obydwojoma państwami. — Jak rozwijał się konflikt? — Poważne niebezpieczeństwo dla pokoju Europy.

Rzym, w lipcu.

Stosunki pomiędzy Włochami a Jugosławją są w ustawicznym naprężeniu. Na podstawie wiadomości, które ustawnie nadchodzą z Belgradu, — oraz z nastrojów, panujących w Rzymie, — łatwo wyrobić sobie można przekonanie, że pomiędzy Jugosławją a Włochami wytwarza się coraz bardziej nieprzyjazna atmosfera, która doprowadza do ciągle nowych konfliktów między temi dwoma państwami — Wprawdzie rządy obydwoj państw starają się dotąd na pokojowej drodze rozwikłać wszelkie nieporozumienia, — jednakże mimo to rozdźwięki są ciągle silne i wprowadzają w pokojową atmosferę południowej Europy ustawiczne rozdrażnienie.

Na czym zasadza się konflikt pomiędzy Włochami a Jugosławją? — Aby przejść do szerszych rozważań na ten temat, poznać należy w pierw stan faktyczny. Po upadku monarchii austro-węgierskiej i zwycięskiej wojnie stały się naprzeciw siebie Włochy i ówczesna Serbia (dzisiejsza Jugosławia) w walce o terytorja, pozostałe w puściźnie po upadku monarchii. — Chodziło zwłaszcza o Istrię i Dalmację.

Traktat pokojowy, zawarty w Trianon, w którym dokonany został rozbiór Austro-Węgier, — nie ustalił ostatecznie granic pomiędzy Jugosławją a Włochami i załatwienie tych spraw pozostawiono bezpośrednim rokowaniom pomiędzy zainteresowanymi państwami. Układy te rozpoczęły się też pomiędzy Włochami a Jugosławją natychmiast, — już wówczas jednak zaznaczać zaczęły się silne różnice zdań w sporze o poszczególne tereny, a zwłaszcza o port Fiume (Rieka) oraz o miasto Zadar.

W roku 1920 doszło jednak po długich, mozolnych pracach do zawarcia w Rapallo traktatu, w którym granica pomiędzy Jugosławją a Włochami ustalona została w ten sposób, że cała Istria oraz wyspy w okolicy Dalmacji Cherso Lussin, Lagosta i Pelagosa, a nadto miasto Zadar w Dalmacji przyznane zostały Włochom. — Dalmacja pozostawała przy Jugosławji. — Fiume zaś miało być wolnym portem z wolnym dostępem dla Włoch i Jugosławji.

Traktat ten zawarty w bardzo dużym trudem, został jednak tylko na papierze! Na Fiume dokonany został przez d'Annunzia zamach stanu — i ważny ten port został w ten sposób siłą przyłączony do Włoch.

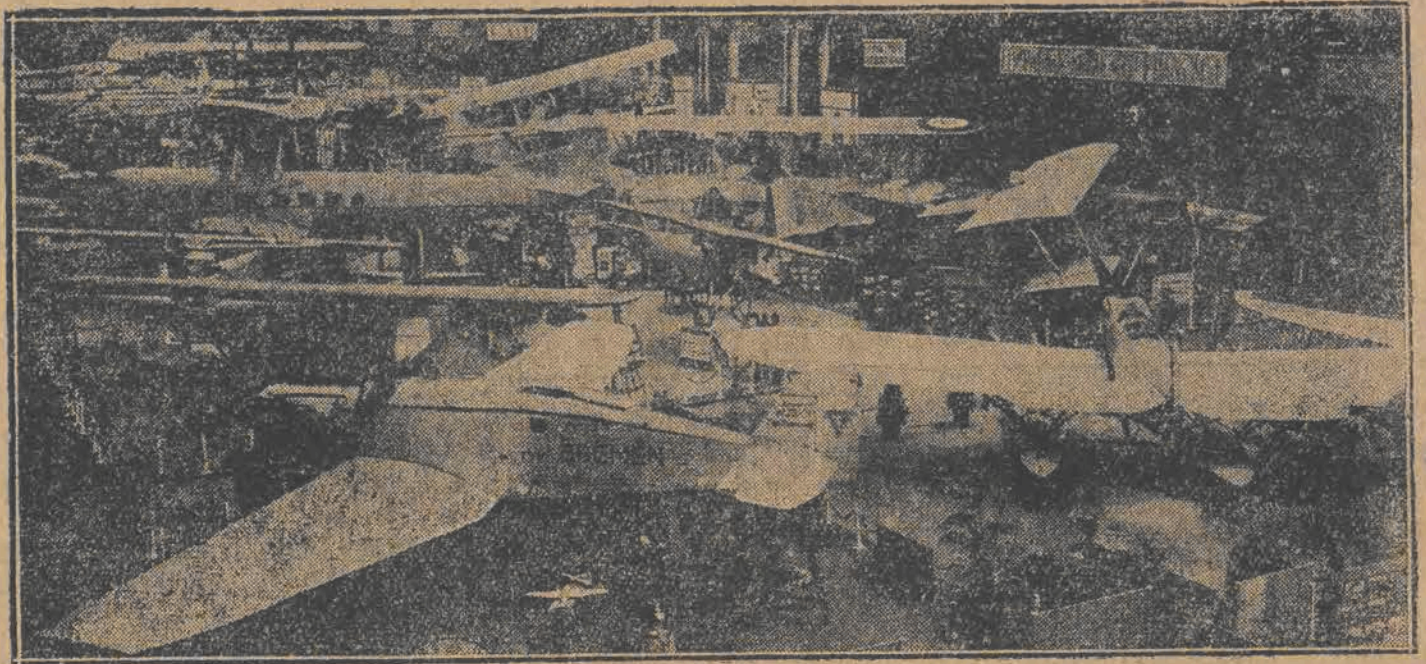
Fakt ten wywołał znowu poważne przesilenie w stosunkach włosko-jugosłowiańskich. — Gdy we Włoszech doszedł do władzy Mussolini starcia te powiększyły się jeszcze bardziej i zaczęły grozić poważnymi komplikacjami. — Wówczas jednak Jugosławia zdecydowała się na bardzo poważne ustępstwa i w roku 1924 (dnia 28 stycznia) nastąpiło pewne odprężenie przez zawarcie nowego traktatu, w którym port Fiume przyznany został Włochom, Jugosławia zaś otrzymała w zamian od Włoch „zapewnienie trwałej przyjaźni oraz serdecznej współpracy”.

Po podpisaniu tego traktatu zawarto dodatkowo w rok później, w roku 1925, w Netuno liczne konwencje, które zawarty traktat uzupełniały licznymi postanowieniami natury gospodarczej i komunikacyjnej.

Zdawało się wówczas, że atmosfera pomiędzy Włochami a Jugosławją ostatecznie się wygodzi. Niestety jednak nie! Włochy konwencje z Netuno, jako dla siebie bardzo korzystne, natychmiast ratyfikowały — natomiast parlament jugosłowiański do tej pory z ratyfikacją konwencji zwleka!

To stanowisko Jugosławji wywołało jest silną opozycją Kroatów, którzy jako najbardziej zainteresowani, wystę-

Z wystawy lotniczej w Paryżu.



Wnętrze wystawy aeroplanowej, która niedawno została otwarta w Paryżu.

126 milionów złotych zarobił bankier Loewenstein w ciągu jednego dnia. Majątek jego co do rozmiarów jest trzecim z kolei na świecie.

Jakikolwiek będzie wynik poszukiwań zwłok zaginionego bankiera Loewensteina, jedno trzeba przyznać, że był to człowiek zgoła niecodzienny, nie tylko jeśli mowa o jego nadzwyczajnym powodzeniu w interesach, lecz nawet, gdy chodzi o codzienne drobiazgi żyć-

Loewenstein zginął tragicznie, mając lat 51; był synem właściciela małego kantoru wymiany; a mimo to w ciągu lat kilkunastu udało mu się zgromadzić majątek, będący co do rozmiarów trzecim z kolei w całym świecie.

Bankier ten posiadał majątki ziemskie w Anglii; miał wspaniałą willę w Biarritz, słynną z kradzieży klejnotów pani Loewenstein, którą okradziono wtedy na 15 milionów franków; miał dalej własną rezydencję w St. Moritz, a w Brukseli mieszkał w przepysznym pałacu.

Przejeżdżał on bardzo często z jednej z tych siedzib do drugiej, zawsze jednak odbywał podróże w samolocie (miał ich kilka na własność), a na podróże decydował się w ciągu kilkudziesięciu minut.

Loewenstein nie odczuwał potrzeby spoczynku. Ciągłe czynny jego umysł poświęcał dla snu rzadkie bardzo chwile. Ale i wtedy budziły go różne pomysły, nawet w najspokojniejszą noc nie dając wypoczynku. To też sekretarz jego ciągle musiał czuwać, by na zawołanie stawiać się z papierem i ołówkiem i zanotować kilka słów, z których następnego ranka powstawało olbrzymie nieraz przedsięwzięcie.

Wszyscy jego współpracownicy, bez względu na to, jakie zajmowali stanowiska, musieli być w swoim zawodzie najlepsi, poczynając od maszynistki, a kończąc na pilocie. To też gdy zmarł znakomity lotnik Minchin, który długo pracował u bankiera, Loewenstein zwrócił się do zarządu „Imperial Airways” z prośbą o odstąpienie mu kapitana Drewsa, który podówczas był najlepszym lotnikiem na linii Londyn — Paryż.

Interesów, które zakładał, lub spraw, w których główną rolę było całe tuziny. Zapowiadał on i Europie i Ameryce wielką przyszłość dzięki wyzyskaniu dwu czynników — źródeł energii wodno-elektrycznej oraz fabrykacji sztucznego jedwabiu. I przed nim sprawy te były znane, trzeba jednak przyznać, że zgromadzenie tak olbrzymich kapitałów obie gałęzie przemysłu zawiązują wyłącznie Loewensteinowi.

Nie było niemal kraju w Europie czy Ameryce, w którym Loewenstein nie miałby interesów (w Polsce związaną z nim była Tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu). A jak ogromne były te sprawy, najlepiej zaświadcza dorywczo wzięte szczegóły z jego działalności.

Tak np. subskrypcja na akcje „Tow. finansowania sztucznego jedwabiu” w ciągu paru dni dziesięciokrotnie pokryła ilość rozporządzanych akcji. Jak Loewenstein umiał w tej dziedzinie pracować, świadczy fakt, że 16 kwietnia założył on w Brukseli towarzystwo, tegoż wieczoru odbył w jednej w sal wielką na radę, która miała szalone powodzenie. Nazajutrz założył w Paryżu statut nowego towarzystwa; 30 kwietnia miało miejsce ostateczne walne zebranie, ustalające kapitał na 40 milionów franków, a 2 maja rada administracyjna towarzystwa podniosła ten kapitał z 40 na 230 milionów 8 maja akcjonariusze dali upoważnienie do wypuszczenia nowych akcji, 9-go ukazały się pierwsze wezwania w prasie do subskrypcji a 21-go wstrzymano zapisy, mogące zresztą zaspokoić małą załedwie część zgłoszeń.

ny jest pomiędzy narodowymi sztandarami Włoch. Na skutek tego Kroaci ze swej strony napierają na rząd jugosłowiański i domagają się energicznych wystąpień przeciwko Włochom.

„Żadnych ustępstw” — wołają przywódcy kroaccy... i nie dopuszczają do ratyfikowania przez parlament jugosłowiański konwencji z Netuno. Niejednokrotnie też dochodzi na tem tle do licznych demonstracji, niejednokrotnie teje się krew na ulicach. W związku z tem stały też niedawne krwawe wypadki w parlamencie jugosłowiańskim.

Konflikt rośnie. Ekspansja włoska szuka coraz silniejszego oparcia w Dalmacji, Kroaci bronią się i żądają od rządu jugosłowiańskiego represji! Starcia zaznaczają się coraz silniej... I... grożą niebezpiecznymi następstwami... Czy uda się ich uniknąć — oto zagadnienie, które dla pokojowej atmosfery Europy ma bardzo poważne znaczenie...

Czy i ile zarabiał on na swych transakcjach? Dość, powiedzieć, że tylko jedna z nich, załatwiona w ciągu dnia przyniosła mu 2.800.000 funtów, czyli około 126 milionów złotych!

W Londynie mówiono o nim, że jest to człowiek, najdrożej ubezpieczony na życie. Ubezpieczał się osobiście, ubezpieczali go również akcjonariusze zakładanych towarzystw. To też na wypadek śmierci, towarzystwa ubezpieczeniowe angielskie musiałyby wypłacić 100 tysięcy funtów, czyli 4 i pół miliona złotych. Polisy ubezpieczeniowe przewidywały też wyraźnie wypadki samolotowe, dlatego to premje płacone były stosunkowo wysoko, wynosiły bowiem od 3 do 5 procent sum ubezpieczeniowych. Na nie które sumy Loewenstein ubezpieczył się dopiero w ostatnich dniach czerwca.

Czy ten bogacz był szczęśliwy? Przechodził nieraz przez szalone kryzysy, kiedy trudno byłoby z nim mówić, mimo że przed godziną jeszcze był pełen życia, humoru i egzaltacji.

Nie palił, nie pił, mówił tylko o interesach lub wyszcigach; nawet boksując się ze swym mistrzem, biorąc masaż czy kąpiel lub goląc się, rozmawiał o interesach. Był niestrudzony, choć nigdy nie wypoczywał. Tak jednak lubił robić ludziom niespodzianki, że wielu znajomych, zaskoczonych jego tragicznym wypadkiem, wcale nie zdziwiłoby się, uczawszy go znowu na świecie i to bardziej czynnego i przedsiębiorczego, niż kiedykolwiek.

Radio a piłka

Utarł się w Anglii zwyczaj, iż podczas zawodów piłkarskich umieszczona bywa na uboczu radio, które licznym zwolennikom piłki okrągłej podaje szczegółowy przebieg meczu. Okazuje się, że nie wszystkie kluby życzą sobie tego „towarzysza”, który chwytą w swą czeluść najmniejsze odruchy zdenerwowanych graczy rozemocjonowanie widzów. I oto kluby, należące do III-iej ligi wystąpiły in gremio do Związku z prośbą o skasowanie radia. Opozycjoniści krok swój motywują tem, że publiczność zrozumiałszy wręszcze znaczenie radia, zachowuje się na meczach w grbowem milczeniu, źle oddziaływającym na psychikę graczy. Przeciwnicy radia uważają, iż bez „dopingu” widzów, mowy być nie może o żywiołowej grze!!!

DENS
NAKONIE MYŚLIŁO DO ZĘBÓW

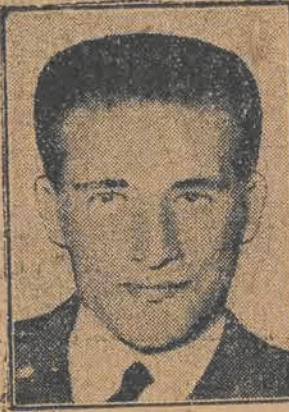
Grupa Malmgreena odnaleziona!



Lotnik Czuchnowski.



Prof. Malmgreen.



Kapitan Zappi.



Kapitan Mariano.

Sensacyjne małżeństwo polityczne.



Kemal Pasza.



Księżniczka Kubra.

Niezwykłe wrażenie w sferach politycznych zrobiło małżeństwo dyktatora Turcji, KEMALA - PASZY z księżniczką KUBRA, blizką krewną króla Afganistanu Amanullaha. Skutkiem małżeństwa będzie sojusz Afganistanu z Turcją.

Krwawe koło wiejskich interesów. Trzej mordercy zabili cepami 70-letniego starca.

Siedemdziesięcioletni gospodarz z Piotrkowskiego, nazwiskiem Robak, miał córkę i zięcia Antoniego Zadumińskiego.

Młodym pilno było do spadku, stary zaś nie chciał wyzybywać się praw własności, mówiąc:

— Chcę umrzeć na swoim, a nie u was na lasce.

Wynikały stąd kłótnie i swary, życie w zagrodzie Robakowej stało się zgorznięciem dla całej wsi.

Piekło domowe tej rodziny dosięgło szczytu, gdy starzec oświadczył zięciowi, że się żeni.

Postanowił pojąć za żonę młodą dziewczynę i w ten sposób uszczuplić spadek córki i zięcia.

Tego nie mogła znieść chciwa natura Zadumińskiego.

Postanowił nie dopuścić do ożenku swego teścia, „morgi” uratować w całości dla swojej rodziny.

Pragnienie zbrodni rosło w jego duszy — wiodło jego czyny.

Przygotowywał mord.

Przedewszystkiem wtajemniczył w krwawy plan brata swego, Tomasza.

— Jeżeli pomożesz mi sprzątnąć starca — to ja, w dniu śmierci wykupię ten oto weksel.

I wręczył mu weksel, wystawiony na 400 złotych...

Tomasz się zgodził. Ale zauważył:

— Byłoby bezpieczniej we trzech. Rada w radę wtajemniczyli we wróżce zamysły niejakiego Czesława Zborowskiego, którego udział w zbrodni nabyli za obietnicę pary nowych butów.

Tak zorganizowani, zeszli się w no-

cy w ogrodzie Robaka i, trzęsąc owoc z jabłoni, zaczęli wołać:

— E, gospodarzu, a to chłopaki jabłka wam wszystkie obrzęsa.

Starzec wyszedł zobaczyć — a wówczas trzej zbrodniarze podbiegli doń i dotąd cepami bili, aż biedak ducha wyzionął. Dokonawszy mordu — uciekli.

Nazajutrz „wspólnicy” spotkali się w lesie dla podziału łupu.

Ale wówczas okazało się, że Antoni Zadumiński nie posiada 400 zł. przyobiecanych bratu „w dniu śmierci starrego”.

Wybuchł zażarty spór. I jak zwy-

kle bywa wśród zbójów barbarzyńców, poczęli się wzajemnie we wsi oskarżać i odgrażać na siebie. Wkrótce też wieść o sprawcach zbrodni doszła do uszu policji. Nastąpiło więzienie i sąd.

Wczoraj odbyła się rozprawa morderców w sądzie apelacyjnym w Warszawie.

Antoniemu Zadumińskiemu zatwierdzono wyrok poprzedni 10 lat ciężkiego więzienia.

Tomaszowi zmniejszono wymiar kary do 12 lat, Zborowskiemu zaś do 5 lat ciężkiego więzienia.

Wasilewski korzystał nieprawnie z zasiłków Kasy Chorych. Sąd skazał go na miesiąc więzienia.

Łódź, 14 lipca.

Kasa chorych notuje dość często nadużycia popełnione przez ubezpieczonych, którzy fałszują adnotacje w książeczkach, wydanych przez tę instytucję i w ten sposób otrzymują nieprawnie zasiłki pieniężne.

Na podobnej machinacji przyłapano Franciszka Wasilewskiego, przez szereg miesięcy korzystał on z zasiłków pieniężnych.

Wasilewski własnoręcznie odnotował w swej książeczce legitymacyjnej, iż jest chory i na tej zasadzie, co pewien czas otrzymywał w kasie chorych pieniądze.

Pewnego dnia urzędnik, który wypłacał zasiłki zauważył, że adnotacja w

książeczce Wasilewskiego znajduje się nie na właściwym miejscu.

Gdy zwrócił na to uwagę ubezpieczonemu ten zmieszał się i nie chciał powiedzieć u jakiego się leczy lekarza.

Wdrożono w tej sprawie dochodzenie, które ustaliło, że adnotacja w książeczce nie była autentyczna.

Wasilewskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Na sprawie nie przyznał się do winy. — Byłem chory i stale odwiedzał mnie jeden z lekarzy kasy chorych — mówił przed sądem.

— Jaki lekarz? — pytał go sędzia.

— Nie przypominam sobie nazwiska. Stwierdzono, jednak że Wasilewski przez cały okres, w czasie którego pobierał zasiłki, był zupełnie zdrowy i pracował.

Sąd skazał go na miesiąc więzienia.

Pangalos na wolności.



EX - DYKTATOR GRECJI GEN. PANGALIS

został wypuszczony na wolność przez Xenizelosa. Był on uwięziony przez 16 miesięcy.

Fabryka wody sodowej

nie została uruchomiona, ponieważ jeden ze spółników przepił wkład drugiego.

Łódź, 14 lipca.

Michał Bądzkiwicz kręcił się bez posady. Zwracał się do fabryk, biur, sklepów, lecz wszędzie spotykała go odmowa.

Skromne oszczędności z ostatnich lat szybko topniały.

Bądzkiwicz był zrozpaczony.

— Jeszcze miesiąc, dwa i nie będę już miał ani grosza. Cóż wtedy pocznę? Kto da na utrzymanie żonie i dzieciom?

— myślał podczas bezsennych nocy.

Pewnego dnia los mu się uśmiechnął. Spotkał na ulicy kolegę ze szkolnej ławy, Wacława Stryńskiego.

W kawiarni przy pół czarnej Bądzkiwicz zwierzył mu się ze swych utrapień.

— Ależ to cudownie się składa — zawołał Stryński, gdy skończył swą smutną opowieść — przystępuję obecnie do realizacji niezwykle zyskowego interesu. Potrzebny jest minimalny kapitał. Zyski są gwarantowane.

— Mógłbym najwyżej wystarać się o jakieś 600 złotych.

— To w zupełności starczy.

— A jaki to jest interes?

— Fabrykacja wody sodowej. Przez jeden letni sezon można się zbożać.

Bądzkiwicz zapalił się do przedstawionego mu projektu.

Już nazajutrz dał ostatnie pieniądze Stryńskiemu, który właśnie miał zamiar wynająć lokal i kupić odpowiednie maszyny.

Od tego czasu minęło kilka tygodni. Fabryki nie uruchomiono.

Stryński zwlekał z dnia na dzień, zwoził spółnika z wodnemi obietnicami, aż wreszcie, przyparty do muru, przyznał się ze skruchą, że przepił otrzymane pieniądze.

Oszukany natychmiast zwrócił się do policji.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia sprawa oparła się o sąd.

Niefortunny fabrykant wody sodowej został skazany na 3 miesiące więzienia.

Krwawe rozprawy nożowe.

Łódź, 14 lipca.

W dniu wczorajszym w fabryce firmy Wyss i Spadkobiercy przy ulicy Kopernika wynikła krwawa bójka.

Robotnik Teodor Andrzejewski, zamieszkały przy ulicy Łukowej, wszczął kłótnię z kolegą pracy Ajzykiem Gieniszem (Żorawia 6).

Andrzejewski uderzył go kilkakrotnie w głowę jakimś tępym narzędziem, wskutek czego ten stracił przytomność.

Wezwane pogotowie stwierdziło wstrząs mózgu.

Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Józefa.

W kuźni przy ul. Drewnowskiej 23 wynikła awantura w czasie której 18-letni pomocnik kowala Aleksander Karczmarek został ranny nożem w pierś. Udzielono mu pomocy lekarskiej.

Napad bandycki pod Łodzią.

Łódź, 14 lipca.

Wojewódzka komenda policji została zaalarmowana o śmiałym napadzie rabunkowym, dokonanym we wsi Regno pod Łodzią.

Do mieszkania Macieja Regny w nocy wtargnęli dwaj bandyci uzbrojeni w rewolwery.

Gospodarz i jego dwaj synowie stawili im energiczny opór.

W czasie zaciętej walki bandyci dali kilka strzałów.

Stary Regno został dość ciężko ranny.

Na odgłos strzałów nadbiegli sąsiedzi uzbrojeni w kłonicę i kosy.

Opryszki na ich widok rzucili się do ucieczki i skryli się w pobliskich lasach.

Zarządzono pościg, który nie dał rezultatów.



— Czy to prawda, co opowiadają o tobie, że zerwałeś zaręczyny z Marią?
— Niestety! W najgorszy sposób!
— Istotnie?
— Tak, ożeniłem się z nią.

Przez monokl.

Dama: Czy ten ples jest tylko, aby napewno wierny?

Handlarz: Proszę pani — może pani polegać. Niech mi pani da do pyska portfel z 1.000 złotych — i zostawi go samego — ani grosza nie będzie brakowało!...

— Ja nigdy nie wsiadam do ostatniego wagonu, kiedy jadę pociągiem. W razie katastrofy jest się tam najbardziej narażony...

— Tak racja. Ja zastanawiałem się już nawet nieraz nad tem, pociąg w ogóle ten ostatni wagon zostaje przyczepiony

— Ile kosztuje pokój u pana? — pytał gość kuracyjny.

— Osiem złotych za noc.

— To bardzo drogo. A śniadanie?

— Dwa złote.

— To bardzo drogo. A miejsce w garażu na moje auto?

— To jest za darmo.

— Wobec tego niech mi pan da miejsce w garażu i śniadanie jutro zrana. Będę spał w samochodzie.

— Czy to prawda, że pan się rozwodzi? Dlaczego właściwie?

— Bo już od tygodnia proszę się u mojej żony, aby mi przyszyła guzik do marynarki.

— I z powodu takiego głupstwa?...

— ...a wczoraj widzę ten sam guzik — przyszyty do marynarki mojego przyjaciela Maksa...

— Pożycz mi 20 złotych.

— Nie. Przecież wiesz, że najlepsza przyjaźń może się często rozbić z powodu pożyczania pieniędzy. A ty chciałbyś narazić naszą przyjaźń na szwank z powodu głupich 20 złotych?

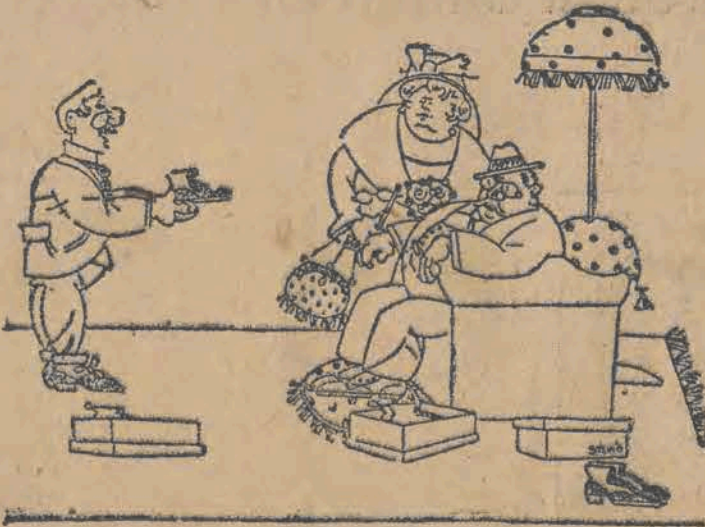
— Masz rację, pożycz mi 1.000 złotych...

Kto pije najwięcej piwa.

Ostatnio ogłoszono ciekawe dane statystyczne o spożyciu piwa w Europie. Okazuje się, że największymi piwożarcami są mieszkańcy Belgii, w której w ciągu ub. roku przypadło średnio na głowę 160 litrów skonsumowanego piwa. Następnie dopiero notowana jest Danja, w której przypada 69 litrów na głowę. Niemcy — 48, Anglja — 81 i Francja — 26.

W Polsce przypada obecnie na mieszkańca 7 litrów piwa, kiedy przed wojną na obszarach, które stanowią obecnie Rzeczpospolitą konsumpcja wynosiła 42 litry na głowę.

Przy cierpieniach nerek, chorobach moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kiszek, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” łagodzi i usuwa szybko gwałtowne bólesci przy wypróżnieniu. Doświadczenia szpitalne potwierdzają, że woda Franciszka-Józefa przez swoje, łagodne działanie, nadaje się również dobrze dla osób starszych jak i młodszych, nawet przy częstym stosowaniu. Żądać w aptekach i drogerjach.



— Kolner, ta ryba była mała i nie świeża.
— Nie świeża... być może... A mała, to tem lepiej, jeśli jest nie świeża.

Łódzcy agenci i wojażerowie muszą być bezwzględnie ubezpieczeni w Kasie Chorych. Kwestję tę reguluje nowy okólnik okręgowego urzędu ubezpieczeń.

Łódź, 13 lipca.

W tych dniach ukazał się okólnik okręgowego urzędu ubezpieczeń, zawierający polecenie do poszczególnych kas chorych, aby

agenci i wojażerowie podlegali również ubezpieczeniu na wniosek choroby.

W całym kraju dotychczas agenci i wojażerowie, ze względu na to, że nie pobierali stałych pensji, lecz byli

na prowizji,

nie podlegali przymusowi ubezpieczenia.

Łódź — widocznie ze względu na bardzo liczną sferę tego rodzaju przedstawicieli personelu handlowego — stanowila jednak pewien wyjątek mianowicie: agenci i wojażerowie przyjmowani byli jako członkowie przez łódzką kasę chorych.

Jako podstawę do obliczenia składek członkowskich brano przeciętny zarobek miesięczny danego pracownika.

Oczywiście jednak nie wszyscy łódzcy agenci i wojażerowie należą do kasy chorych, bowiem właściwego przymusu dotychczas nie było. Kwestja ubezpieczenia zależna była w licznych wypadkach od dobrej woli zarówno zainteresowanego pracownika, jak też pryncypała. W praktyce pociągała za sobą taki stan rzeczy niejednokrotnie nieporozumienia i niewygody.

Obecnie sprawa ta podlegnie takiej zmianie, że agenci

muszą być ubezpieczeni narówni z przedstawicielami wszystkich innych kategorii pracowników.

A więc — niezależnie od tego, czy pobierają stałą pensję, czy też prowizję.

Pokaz kradzionych dywanów urządziła policja berlińska.

Policja berlińska urządziła wystawę dywanów, odebranych od znanego złodzieja i specjalisty dywanowego Marcina Bruhna.

Bruhn operował zazwyczaj podczas dnia. Dostawał się przy pomocy wytrycha do upatrzonego mieszkania, a o ile napotykał kogo z domowników, ogłuszał go pięścią między oczy. Postępując w ten sposób, nie został przyłapany podczas swej długoletniej praktyki ani razu na gorącym uczynku.

Skradzione dywany oczyszczał i reperował, co jest rzeczą nie łatwą i na-

leży do trudnych specjalności, i następnie sprzedawał.

Wystawiona przez policję kolekcja składa się z 46 sztuk niezwykle cennych starożytnych kobierców, gdyż Bruhn był nieładną znawcą i byle czego nie brał do ręki.

Obecnie poszkodowani czynią wielkie wysiłki, aby w ten sposób zreperowanych, a nawet często w znacznej części zrekonstruowanych dywanach poznać swoją własność, gdyż wszystkie odebrane Bruhnowi dywany były już przezeń odpowiednio wykończone na sprzedaż.

80 ton pożywienia zjada przeciętnie człowiek w 70 lat.

Człowiek o przeciętnym apetycie, który dożył 70 lat, jak wykazały statystyki zjadł przeszło 80 ton pożywienia, cały więc niemal pociąg. W każdym razie przeszło 1168 razy tyle, co sam waży.

Oto szczegóły tego co w ciągu 70 lat zjadł: 225 centnarów chleba, zajmującego razem 400 metrów sześciennych; strak grochu, które ułożone w szereg załżyby dwie mile długości; marchew do chodząca do wysokości 10 metrów; pole salaty, mogącej pokryć z powodzeniem wszystkie posadzki dużego ośmio-

piętrowego domu; wielki samochód ciężarowy kapusty; 18 ton mięsa; 12 tysięcy jaj; 1750 kilogramów soli; 25 tysięcy litrów płynów. A dalej mnóstwo owoców, serów, masła, ryb itd.

Te olbrzymie ilości pokarmów nie są bynajmniej podane z przesadą. Dzień nie spożyje człowieka doznaje znacznych wahań. Na wagę wynosi ono: w dzieciństwie i w starości około 2 i pół kilograma, a w wieku młodzieńczym i męskim nawet 3 i pół do 4 i pół kilogramów. Można więc przeciętnie liczyć to spożycie na 3,2 kilograma dziennie.

Najmniejszy katalog telefoniczny na świecie.

Najmniejszą ksiązką telefoniczną a zarazem najbardziej dokładną jaka się dotychczas na świecie ukazała jest niezawodnie, ta którą ostatnio wydała nowojorska centrala telefoniczna. Może się ona z łatwością zmieścić w kieszeni kamizelki.

Na każdej stroniczce tej „księgi”, której grubość nie przekracza centyme-

tra znajduje się 1200 adresów i numerów. Książeczka została oczywiście nie wydrukowana, lecz sfotografowana. Po nieważ gołem okiem nie można było z niej nic przeczytać, przeto do każdego egzemplarza dodane jest gratis szkło powiększające. Lilipucia książka telefoniczna zdobyła olbrzymie powodzenie wśród publiczności i abonentów.



Handel a psychologia.

Czesko-słowacki minister handlu p. Nowak zdobywa laury jako autor psychologicznego dramatu.

Za wzór wszechstronności ludzkiej mógłby ujęć czesko-słowacki minister handlu dr. Władysław Nowak. Potrafi on nie tylko podpisywać umowy handlowe i inne państwowe dokumenty, ale również — pisać w znaczeniu twórczo-literackim...

Jest to istotnie godny uwagi dowód wszechstronności, jeżeli zważymy, że praktyczna dziedzina handlu niewiele wspólnego ma z dziedziną psychologii, a p. Nowak — napisał właśnie dramat psychologiczny, który — wystawiony w ubiegłym tygodniu po raz pierwszy w Presburgu — zdobył sobie wielkie powodzenie.

Cały przemysł czesko-słowacki z presburskimi fabrykami oraz krajowym związkami przemysłowców na czele, wydelegował na premierę swoich przedstawicieli. Reprezentanci ci, jak wyraża się krytyk jednej z praskich gazet — skonstatowali jednogłośnie, że p. Nowak jest nie tylko wielkim handlowcem pomiędzy przemysłowcami, ale również największym pisarzem scenicznym pomiędzy handlowcami.

Dramat p. Nowaka p. t. „Sumienie”, rozgrywa się w sferze leśniczych i kłusowników w lasach czeskich. Treścią jego jest: miłość młodej żony leśniczego do pewnego kłusownika. Niewierna żona, chcąc połączyć się z ukochanym, zabija siekierą męża, ale kochanek jej odrzuca następnie morderczynie, bo czuje strach i wstyd przed splamionymi krwią rękami jej. Ona popełnia w końcu — dreczona wyrzutami sumienia — samobójstwo.

Całość utrzymana jest w wielce realistycznym, ponurym nastroju, jednak — nie posiada cech oryginalności. Istotną jej wartość stanowi głęboka psychologia głównych postaci. Dzięki niej sztuka zdobyła sobie wielkie powodzenie, zaś Czesi są obecnie niemal dumni ze swego tak wszechstronnego utalentowanego ministra...

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, o godz. 9-iej legenda żydowska H. Lewika i A. Marka „Golem” z Kazimierzem Kijowskim w roli tytułowej oraz Lubienką, Dabrowską, Boneckim, Woskowskim, Chodackim i Damińskim w rolach ważniejszych.

TEATR POPULARNY.

Z powodu przedstawień „Chaty za wsią” na wolnym powietrzu w parku „Wenecja” jutro, w sobotę, dnia 14 i w niedzielę, dnia 15 b. m., w których udział bierze cały zespół artystyczny, zostają przedstawienia w teatrze przy ul. Ogrodowej w tych dniach zawieszono. W razie zaś niepogody przedstawienia odbędą się normalnie.

„CHATA ZA WSIA”.

Dawno oczekiwana chwila niezwyklej atrakcji dla całej Łodzi nadeszła wreszcie. Dziś bowiem rozpoczyna teatr popularny szereg widowisk na wolnym powietrzu, w pięknym parku „Wenecja” (Szosa Pabjancka 43), na których odegrana zostanie efektywna sztuka ludowa w 4-eh częściach „Chata za wsią”, w oryginalnej inscenizacji J. Piłarskiego, specjalnie dostosowanej na przedstawienie wolno-powietrzne. Ta jedyna w swoim rodzaju impreza letnia otrzymała malownicze tło dekoracyjne, które tworzy zielona ruń i drzewa iglasto-liściaste na pięknej polanie, tam też specjalnie zbudowana amfiteatralna widownia na kilka tysięcy osób uchroni widza przed kurzem miejskim, dając płucem wypoczynek na świeżym powietrzu. Równocześnie zaś bawić będzie interesująca akcja urozmaicona pięknymi śpiewami, tańcami: cygańskim, kołomyją i hopakiem. Orkiestra dostosowana do akcji i druga koncertowa w czasie przerwy — oraz barwność kostiumów i tworząca malowniczy obraz. O zmierzchu oświetlenie ogniami sztucznymi i rakietami. Udział bierze cały zespół artystyczny teatru popularnego, chóry tow. śpiew. im. Moniuszki i teatralne, cały zastęp statystów. Oryginalne wozy cygańskie, naturalizm życia cygańskiego, tańce cyganów, cyganów, ich śpiew i zabawy, a na tem też tragiczna miłość cygana — to wszystko składa się na artystyczną całość. Reżyser sztuki p. M. Mieczysławski.

„Chata za wsią” grana będzie codziennie od soboty, dnia 14 do soboty, dnia 21 b. m. Początek punktualnie o godz. 6 po poł. Bilety można nabywać wcześniej w kasie teatru popularnego od godz. 11 do 5 po poł., w kwaciarni B-cj Dymkowskiej od godz. 11 do 8 wiecz., w kwaciarni W. Salwy od godz. 8 rano do 8 wiecz., w teatrze w sali Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 9 do 1 i od 3 do 5 po poł. i w parku „Wenecja” od godz. 9 do 8 wiecz.

Samobójstwo w powietrzu

Aktorka amerykańska wyskoczyła z samolotu lecącego nad zatoką z wysokości 500 metrów.

Ciemności otaczające śmierć bankiera Alfreda Loewensteina dotychczas nie zostały rozproszone. Codziennie powstają nowe hipotezy. Jedni twierdzą, że jest to trick giełdźiarza i że bankier opuścił się zapomocą spadochrona na ziemię i pozostaje w ukryciu. Inni znów twierdzą, że chodzi tu o morderstwo. Najprawdopodobniejszą jest jednak mimo wszystko wersja samobójstwa.

Mineło zaledwie kilka dni od tego tragicznego i wstrząsającego wypadku, a już donoszą z Nowego Jorku o zupełnie podobnym. Amerykańska aktorka Mary Jobling wyskoczyła z samolotu lecącego nad zatoką Hudsona z wysokości 500 metrów. Aktorka ta siedziała obok pilota i przez cały czas objawiała wielkie zdenerwowanie. Możliwość nieszcześliwego wypadku jest wykluczona. Dotychczas nie stwierdzono powodu dla którego artystka odebrała sobie życie, jak również nie odnaleziono jej zwłok.

Chociaż samobójstwa tego rodzaju należą do rzadkości, to jednak w ciągu ostatnich lat powtarzały się kilkakrotnie. Nie zapomniana jest tragedia niemieckiego pilota Linkogla. Należał on do najlepszych i najwprawniejszych lotników i brał często nagrody w międzynarodowych zawodach. Jego samobójstwo odbyło się w bardzo dramatycznych okolicznościach. Linnekogel, który przez dłuższy czas utrzymywał rekord wysokości, wzniósł się na 3.000 mtr. w górę. Kiedy aparat znajdował się już po nad chmurami i szybował z niestychającą szybkością, Linnekogel wyskoczył. Śmierć jego nastąpiła jeszcze podczas spadania skutkiem uduszenia. Ciało jego znaleziono rozstrzaskaną na polu. Bez-

pański samolot jakiś czas jeszcze poruszał się w powietrzu, a potem zleciał o kilkaset metrów dalej od pilota. Wypadek ten wywołał wielką sensację. Z początku przypuszczano, iż był to tylko nieszcześliwy przypadek, ale wkrótce przekonano się, że Linnekogel popełnił samobójstwo.

Jeszcze fantastyczniejsza jest historia pilota Merin. W towarzystwie jednego tylko pasażera angiłka d-ra Lee przelatywał nad kanałem La Manche. W 20 minut po starcie, aeroplan runął w morze. Ponieważ samolot był przed startem bardzo dokładnie skontrolowany, a Merin uchodził za doskonałego pilota, sprawa ta wydała się odrazu podejrzana. Wobec tego, iż zwłoki obydwu wydobyto, można było stwierdzić, iż pilot miał przestreloną skroń. Ponieważ przed odlotem dr. Lee nalegał, ażeby nie siedzieć w kajucie pasażerskiej, tylko obok pilota, nie ulega wątpliwości, że on był tym, który strzelał. Najwi- doczniej wsiadł już z tym zamiarem do aeroplanu. Pozostało dotychczas niewyjaśnionem, czy chodziło tam o akt zemsty, czy też o czyn obłąkanego. Pewne szczegóły wskazywały na to, iż dr. Lee nie był całkiem normalnym.

Podobny wypadek zdarzył się przed niedawnym czasem. Na szczęście nie rozegrał się nad morzem, tylko nad stałym lądem. Pilot, na którego rzucił się jego pasażer i chciał go udusić, potrafił jednak doprowadzić samolot do wylądowania. Na ziemi oddał swego towarzysza w ręce policji. Okazało się, iż był to wariak. Zimna krew ocalała pilota który odniósł tylko nieznaczne poranienia.

Dzwony - olbrzymy

„Car Iwan“.—„Zygmunt“. Rekord amerykański.— Dzwon z przed 4.000 lat.

Największym dzwonem był dotychczas słynny dzwon na Kremlu, ważący 4320 centnarów, który się oberwał i zarył w ziemię w czasie pożaru w 1737 r. Trwa on po dziś dzień na tem samym miejscu, albowiem przesąd nie pozwala go umieścić w dzwonnicy. Słynny w Europie jest także dzwon w Ołomsku, mający wagi 358 cm. w Wiedniu w kościele św. Stefana 354 cm. w Paryżu w katedrze Notre Dame 340 ctn.

Najsłynniejszym polskim dzwonem jest krakowski dzwon w katedrze „Zygmunt“ zwany z r. 1520. Ma on 24 stopy obwodu i pokryty jest przepięknymi rzeźbami.

Największy jednak dzwon na świecie posiadać będzie, rozumie się, Ameryka. Odlany on został w Anglii. Aby usłyszeć jego gigantyczny głos, zjechało się do West-Groydon 5.000 zakrystjanów i dzwonników z całej Anglii.

Dzwon ten obstalowany został dla nowo wybudowanej katedry w Nowym Jorku, gdzie zawiśnie na 100-metrowej wysokości i stanowić będzie jeden z 62 głosów zespołu, poruszanego siłą elektryczności.

Używalność dzwonów w rytuale rozmaitych religii sięga zamierzchłej przeszłości. W klasztorach chińskich znajdują się z brązu odlane dzwony z przed 4000 lat. Już księgi Mojżesza wspominają o dzwonie odlanym ze złota, przy głosie którego arcykapłan odprawiał swe mo-

dly. Jako ostatni świadek dawno zaginionej kultury, jako smutna pozostałość po olbrzymich świątyniach birmańskich pozostał na piaszczystym brzegu Irrawaddy prastary i przepiękny dzwon.

Umieszczony na nim napis i szlachetna forma oraz wspaniale wykonane ozdoby świadczą o wysokiej kulturze tego narodu w czasach, kiedy sztuka lania dzwonów nie była w Europie zupełnie jeszcze znana. Stara świątynia w pobliżu Kantonu posiadała dzwon, którego wysokość dosięga 8 metrów; opatrzony on jest napisem, głoszącym, iż sześciu ludzi poniosło śmierć przy jego odlewaniu. Na północ od Pekinu w Laotse podróżnik francuski Jean Delafalle spotkał olbrzymi dzwon z następującym wyrytym napisem.

„Szesnaście razy musiał mnie przelewać Fuenwu, albowiem usta moje nie mogły wydać tego czystego dźwięku, co raduje serce sprawiedliwych, a dusza grzeszników o drzenie przyprawia. Już Syna Nieba (cesarza Chin) ogarnął gniew, a mistrza mego zwątpienie. Wówczas rzuciła się uroczą Ophisan, córka Mistrza, w płomienny chaos, w którym trwałem i przeczyście ciało dziwicy dało mi czysty głos. Słońce łaski Syna Nieba oświeciło znów Mistrza. A widomy znak jej, to uszlachcenie go do piątego pokolenia wstecz. Córka jego, której duszę przyjął na łono swe Wszechmogący, ogłoszona została jako święta“.

L. K. S. B. W.

uprasza swych członków i sympatyków, jak również bezrobotnych do zgłaszania się i objęcia funkcji

Kwestarek i Kwestarzy

w dniu znaczką na Łódzki Klub Sportowy Byłych Wojskowych. Sekretariat Klubu, mieszczący się w „Pracy Polskiej“, Główna 48 wydaje dziś puszki znaczkę od godziny 3-ej po poł.

Jutro Sekretariat czynny jest cały dzień i tamże wydawać się będzie puszki tym, którzy dziś odebrać ich nie zdąży

Napad pszczoł na ludzi i konia.

W jednej ze wsi w Austrii wydarzył się w tych dniach niezwykle charakterystyczny wypadek napadu roju pszczoł na ludzi i konia. — Oto na konia jednego z gospodarzy, pracującego w polu napadły pszczoły w takiej ilości, że wprost zakryły całe ciało konia. — W chwili, gdy do konia usiłował zbliżyć się młody syn gospodarza pszczoły rzuciły się również i na malca i dotkli-

wie go pokasały. Na krzyk dziecka nadbiegła matka, ale i ją rozjuszona pszczoły opadły.

Z trudem udało się matce wraz z dzieckiem uciec przed dalszymi atakami. Zaalarmowanym krzykami innym gospodarzom udało się po długiej walce uwolnić wreszcie konia z pod pszczoł. — Biedne zwierzę doznało jednak tyłu ran, że wkrótce potem zakończyło życie.

BERNBROUX.

PRZEKLENSTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

12)

Nie mogłam! Żal mi było mojej wolności. Sądziłam, że w porę przyjedziesz. W czwartek o godzinie 1-ej w południe przyszedł mój zbir Willy Döring do naszej willi.

— Jak się masz, gołabczko — przywitał mnie. Doskonale się spisałaś, doskonale. Mam z ciebie prawdziwą pociechę. No, daj no trochę koniczku na pokrzepienie.

— Willy, mylisz się, odpowiedziałam, ścisłając torebkę, w której schowałam małokalibrowy brauning.

— He? Co ty mówisz? Ogłuchłem, czy jestem pijany? — spytał łotr, marszcząc groźnie brew.

— Tutaj nie masz nic do roboty. Jestem w mieszkaniu mego przyszłego męża! Proszę opuścić ten dom! — zawołałam.

— Ty głupia gęś, teatr mi będzie robić, podczas gdy robota sama się prosi o rozpoczęcie! — zawołał Döring.

— Ani mi się waź cośkolwiek tutaj ruszać. Słyszysz? — krzychałam głośno.

Zbir zbliżył się do mnie, chcąc schwytać za gardło. Zręcznym ruchem, którego mnie sam Willy nauczył, wyciągnęłam rewolwer.

W oka mgnieniu podbił mi rękę, jednak broni nie wypuściłam. W tym samym momencie poczułam, że ktoś mnie z tyłu chwyta w żelazne kleszcze. W przyległym pokoju dyżurowała jego świta.

Leżę na podłodze, ktoś mnie kopnął z ust cieknie mi ciepła czerwona ciecz. Czuję, że tracę przytomność.

Jakiś hałas szum w uszach, wszystko miesza mi się w jeden wielki beznadziejny chaos tonów.

Nagle wstrząsnął mną strzał rewolwerowy. Czyjeś ciało bezwładnie opadło na ziemię.

— Psiakrew! Stary i taki głupiś — krzyknął Willy Döring. Nie lubię truposzów, ale jak mi kto w drogę wchodzi. Chłopcy, przejrzyjcie wszystko — dokładnie, ja sprawdzę, czy tu jeszcze nie ma kogo.

Zabrano mi torebkę, w której miałam cały pęk kluczy.

Rolf Courtquartier, jeden przyzwoity nieszcześliwy człowiek wśród zgrał pomógł mi się podnieść, otarł chusteczką przeciętną wargę i posadził w fotelu.

Pokój cały wirował mi w oczach. Wszedł Döring.

— Związać kochankę tego lowelasa! — rozkazał swoim ludziom Döring.

Nie oplerałam się, nie miałam sił. Półprzytępiona patrzyłam na rabunek twojego mienia.

Potem rozpoczęły się tortury, specjalność Döringa dla wyciągania zeznań od kompanów lub napadniętych.

— Pisałaś gachowi, że jesteś w niebezpieczeństwie, tak? — rzucił pytanie Döring.

— Henryku ukochany! Zbyt ciężko jest mi opisywać com przeżyła w następstwie. Z rewolwerem przy skroni dyktowano mi list, który zastałaś najpewniej na biurku. Wystano do Ciebie depeszy, podsywając się pod moje imię. Rozumiałam grozę mego położenia. Cóż mogłam nieszcześliwa czynić, kiedy skrepowana pasami, cała ociekałam krwią; ani jednego zdrowego miejsca nie pozostawiono na Twojej nieszcześliwej Marji.

— Chciałam jednak żyć! Za wszelką cenę! Poprzysięgłam bowiem zemstę! Okropną kowawą zemstę!

— Nie, takich tortur jeszcze pan Döring nie widział, nie śniło mu się o nich nawet. Trzy dni i trzy noce przy pomocy jednego oddanego mi Courtquartier trzymał wściekłego psa gazem świetlnym, powoli, systematycznie aż zdechł tak, jak na to zasłużył.

Brzydzisz się, ukochany, swą Marją, dziwisz się, skąd ta krwiożerczość?

Wszystkiego mało jeszcze dla mego. Sponiewierana kobieta, tak sponiewierana jak ja byłam, pragnęła zemsty, która raby choć w drobnej części była odplata za lata męki i pohańbienia.

Najdroższy mój Henryku! Jedyny jasny promieniu smutnych dni moich! Czy wierzysz, że jestem niewinna, że ja, że na bandyty, kochałam Cię szczerze?

Przesyłam Ci jednocześnie Twój pamiętkowy zegarek, jedyną rzecz, jaką zdołałam wydrzeć z rąk dzikiej bestji w ludzkim ciele.

Zegnaj mi na zawsze! Już nigdy nie zmacę Twego spokoju. Bywaj zdrow, drogi Henryku i nie wspominaj źle kochającej Cię do ostatniego tchnienia.

Marji.

Gorące łzy ciekły mi po policzkach. Spojrzałam na mego gościa. Siedział z pochyloną głową, monokl wypuszczony z oka swobodnie huśtał się na sznurczku.

— Pani! Co się stało z Marją? Jaki jest dalszy ciąg tej strasznej tragedji? — spytałam Rolfa Courtquartiera.

(D.a.a.)

Obrazki z plaży.



Komu uśmiechnął się los? Trzeci dzień ciągnięcia III-ej klasy.

17 LOTERJA 3 DZIEŃ y uknt
2.000 zł. nr. 22920.
1.000 zł. nr. 21058.
500 zł. n-ry 19070 61720 131857.
400 zł. n-ry 5932 6960 22228 58341
85925 93097 97606 107170 116596 137310
138930.
300 zł. n-ry 31920 55426 55870 60650
80359 94024 98169 109101 129285 140142
250 zł. n-ry 250 2665 3492 3890 8627
15009 17652 18628 19068 23578 28707
49224 53982 54781 55119 55637 56226
56922 60202 61394 65659 68613 69051
70804 71257 71996 7621 84065 86197
88887 89478 90814 97144 98419 107645
116557 121114 121297 123224 128450
152540.

Co usłyszymy przez radio dziś, w sobotę 14-go lipca?

SOBOTA, 14-go LIPCA.

Godz. 12.00—13.00 — Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 17.00—17.25 — Odczyt p. t. „Francja, a wojna światowa” — wygl. dr. Michał Sokolnicki. 17.25—17.50 — Odczyt p. t. „Schorzenia niemowląt w porze letniej” — wygl. dr. Hirfeldowa. 18.00—19.00. Program dla najmłodszych. Transmisja z Krakowa. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.30 — Komunikat rolniczy. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Francja i Polska we współzwiązku dziełom d-ra Kazimierza Marjana Morawskiego. 19.55—20.15 — Odczyt p. t. „Jak powstała Marsyljanka — wygl. p. Karol Stromenger. 20.15 — Audycja ku czci Francuskiego święta Narodowego. I Koncert poświęcony muzyce francuskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza. Stanisław Korwin-Szymanowski (sopran) i prof. Lucjan Budkiewicz (wiolonczela). 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjne, sportowe, nadprogram. 22.30—23.30 — Muzyka taneczna z restauracji Oaza. Orkiestra pod dyr. Wacława Restkowskiego i Ign. Karbowiaka.

Radio w kraju „Zielonego smoka”, ma zupełnie specjalne trudności.

Pełne niespodzianek państwo „Zielonego Smoka”, tak niedawno jeszcze wyklinające radiofonję, jako wymysł szatański, dobry dla cudzoziemców, których dusze są od wieków djabłu zaprzędane — obecnie, jak już wiemy z poprzednich notatek, wysłało niedawno do Nowego Jorku na ćwiczenia w radiotechnice swych pionierów radia, inżynierów Wir-Jok-Wein i Pin-Ling-Szeka, niedawno zaś przystąpiło do praktycznego stosowania fototelegrafii między Pekinem a Mukdenem.

O tych bardzo postępowych wycieczkach chińskich, akurat w piekło wojny domowej, opowiada szeroko pionier telewizji, Francuz, Eduard Belin, przybyły niedawno z Chin do Paryża. Okazuje się, że pracami p. Belina, który założył w dzielnicy europejskiej Pekinu kilka stacji krótkofalowych, obsługujących koncesje cudzoziemskie w Chinach, żywo zainteresował się ówczesny rząd Czang-Tso-Lina.

P. Belin zmontował Czangowi stację nadawczo-odbiorczą w Pekinie i w Mukdenie, przyczem zastosował już zdobycze fototelegrafii, która okazała się jedynym praktycznym rozwiązaniem trudności, płynących z charakteru swoistego sylab chińskich.

Radjotelegrafia (ani klucz Morse'a, ani Hughesa) nie zna dźwięków odpowiadających dźwiękom liter skomplikowanego alfabetu chińskiego. Z początku też, stacje chińskie posługiwały się cyframi, które według ułożonego klucza, odpowiadały sylabom, a nawet całym słowom i zdaniom. Taką depeczę, złożoną z samych cyfr, trzeba było z mozołem odcyfrować na stacji odbiorczej. Dopiero dzięki Francuzowi, panu Belin, trudność chińska usunięto i obecnie adresat otrzymuje poprostu fotografię depeczy. To jest naprawdę skok naprzód.

Procesja dzieci w dzielnicy chińskiej Nowego Jorku.

W Nowym Jorku z początkiem bieżącego miesiąca odbyła się w dzielnicy chińskiej masowa procesja chińskich dzieci. Oryginalny był to widok, gdyż każde z dzieci trzymało na sznurku balon bujający wysoko nad ich głowami. Na balonikach wypisane były w chińskim języku błagalne modlitwy dla odwrócenia klęski głodu, która prawie całe Chiny nawiedziła. Setki dzieci szły płacząc i śpiewając pieśni chińskie.

Siedzący przed sklepami i domami kupcy chińscy wtórowali żałośliwym tym pniom i wkrótce cała dzielnica rozbrzmiewała modłami za ojczyznę. Sklepy były udekorowane chińskimi chorągwiemi i barwami.

Oryginalna ta dziecięca procesja dotarła aż do ratusza, gdzie burmistrz Walker trzymając również w ręku balonik oświadczył, że 10.000 dolarów uzbieranych ze składek prześle dla głodnych chińczyków w Schantungu. Po tem przemówieniu wypuścił p. Walker

Za jedną obrazę — kilka trupów. Krwawa zemsta rodzinna w Szanghaju.

Od kilku tygodni Szanghaj jest widownią krwawej zemsty rodzinnej, która coraz szersze zakreśla koła.

Zaczął się od drobnostki. Pan Szeng-Kwa-Sung chciał się ogolić.

Zaszedł do fryzjera i ponieważ w razurze było duszno, prosił żeby puszczono w ruch wentylator. Drobną sprawą.

Ale przyrząd ten oddawna nie był w użyciu i po puszczeniu go w ruch obsypał gościa tumanami kurzu. Rozgniewało to pana Szeng-Kwa-Sung i zwyniósł go golibrodę. Ten niewiele my-

nagle sznurek z ręki, a mały czerwony balonik uleciał w powietrze. Za jego przykładem poszły wszystkie dzieci i tysiące barwnych baloników zakryły na kilka sekund niebo nad City Hall Parkiem, zanim wiatr rozprószył je na wszystkie strony.

śląc poderżnął mu gardło brzytwą. Też drobna sprawa w Chinach.

Nazajutrz zjawił się w razurze brat zamordowanego, Tai-Kan-Ki i celnym strzałem położył fryzjera trupem. Wsadzono go do więzienia, gdzie wkrótce umarł otruty przez brata fryzjera.

Wówczas dwaj kuzyni Tai-Kana-Ki zabili przez zemstę ojca fryzjera, niejakiego Wa-Ting.

W odpowiedzi na to zięć Wu-Tinga zastrzelił jednego z napastników i zranił śmiertelnie drugiego.

Ponieważ rody te są bardzo rozgałęzione, jest obawa, że krwawe porachunki nieprędko się skończą. Zwłaszcza, że sądy chińskie przez palce patrzą na tego rodzaju domowe zatargi.



Halina Konopacka

bije własny rekord światowy w rzucie dyskiem!!!
Nowak ustanowił nowy rekord polski!

Lódź, 14 lipca.

W dniu wczorajszym, chluba nasza sportu p. Halina Konopacka usiłowała pobić własny rekord światowy w rzucie dyskiem oburącz.

Próba dała wynik nadspodziewany. Konopacka uzyskała w rzucie prawą ręką 37.67 mtr. w rzucie lewą 27.71 mtr. co razem daje 65,38 mtr.

Dla porównania przypominamy, że dotychczasowy rekord światowy, należący również do Konopackiej wynosi 64.60 mtr. (39.18 prawą ręką i 25.42 lewą).

Doskonalej polskiej miotaczce serdeczne życzenia na boisku złożyli przedstawiciele Związku Lekkoatletycznego, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i prasy.

W czasie tych samych zawodów Jaworski usiłował osiągnąć minimum olimpijskie na dystansie 1500 mtr., wynoszące 4:03 sek. Jaworski startował sam, bez żadnej konkurencji i pomimo to osiągnął doskonały wynik 4:06,3 sek. gorszy od rekordu polskiego, zaledwie o 0,4 sek. jednak niewystarczające dla otrzymania kwalifikacji na wyjazd na Olimpiadę. Wynikiem tym Jaworski dowiódł, iż na

1500 mtr. nie ustępuje wcale innym naszym zawodnikom. Komisja Olimpijska będzie w poważnym kłopotcie kogo dopuścić do startowania w biegu 1500 mtr na Olimpiadzie.

Donoszą nam z Królewskiej Huty, że na zawodach eliminacyjnych odbytych tam został ustanowiony nowy rekord polski w skoku w dal. Odbyła się zażarta walka pomiędzy najlepszymi polskimi skoczkami: Nowakiem, Sikorskim, Nowosielskim i Nalepą.

W wyniku zawodów Nowak osiągnął doskonały wynik 7.05 cm., bijąc dotychczasowy rekord polski (6.96 Nowak) i zyskując minimum olimpijskie. Drugie miejsce zajął Nalepa, mistrz armii, osiągając 6.80 cm. (najlepszy skok wyn. 6.98 cm. był jednak przekroczony) Sikorski sprawił niespodziankę, zajmując dopiero trzecie miejsce z wynikiem 6.75 cm. Ostatnie miejsce zajął Nowosielski, skacząc 6.63 cm.

Pozatem Josna (Cracovia) usiłowała pobić rekord w rzucie dyskiem, co się jej jednak nie udało. Najlepszy, osiągnięty przez nią wynik — 30.04 mtr.

Program jutrzejszych zawodów kolarskich w Helenowie zapowiada się imponująco.

Niedzielne zawody kolarskie w Helenowie będą jedyną dnia tego, poważną imprezą sportową w Łodzi, do której przywiązuje się specjalne znaczenie, gdyż rewanż zawodników mistrzostw Polski może przynieść rewelacyjne wyniki, albowiem łodzianie, dzięki nieporozumieniu padli ofiarą na Dynasach.

Pozatem, dobrze się składa, że w niedzielę niema żadnego meczu ligowego tak, że cała elita sportowa Łodzi spotka się w Helenowie. Program tej świetnej imprezy przedstawia się następująco:

1) bieg otwarcia 1000 mtr. dostępny dla wszystkich łodzian.
2) rewanż mistrzostw Polski. Do przedbiegu stają Zybert — Placek, Szymczyk — Brauner, Podgórski — Pusz, Ba-

rzycki — Szmidt, Koszutski, Wiśniewski i Turowski — Reul.

3) finał biegu otwarcia,

4) rewanż mistrzostw, półfinał, dostępny dla pierwszych z przedbiegów;

5) bieg drużynowy olimpijski. Skład drużyn następujący: I dr: Pusz, Peegel, Patzer, Kołodziejski — II dr: Brauner, Staśkowski, Rab, Szenfeld;

6) finał rewanżu o mistrzostwo Polski;

7) bieg premijowy, dostępny dla zawodników, którzy zajęli drugie miejsca w biegu rewanżowym.

8) bieg o nagrodę komisji sportowej;

9) bieg dystansowy bez prowadzenia na 10 klm.

Zakończenie pierwszej serii

rozgrywek o mistrzostwo kl. A—ŁZOPN-u.
Turyści I B. mistrzami pierwszej rundy.

Lódź, dn. 14 lipca.

W ubiegłą niedzielę rozpoczęła się II-ga runda rozgrywek o mistrzostwo kl. A. Ł. Z. s. I. N-u meczem Orkan P. T. C. Na meczu tym goście z Pabjanic dowiedli, iż w tegorocznych spokarniach mistrzostkich odegrają poważną rolę. Obecnie zamienili się miejscem z Ł.K.S-em, stając jako trzecia drużyna od szczytu tabeli, przed Turystami I B oraz I.T.S.G.

Hakoah szczęśliwie zakończył pierwszą serię rozgrywek mistrzostkich z G.M.S.-em o tyle, że zwyciężył drużynę Grona (2.0), uzyskując tym sposobem dwa cenne punkty i przesuwał się o jedno miejsce w tabeli wyżej. Piszemy „o tyle”, gdyż nie można nazwać szczęśliwego zakończenia meczów, jeśli zawodnik ulega bardzo poważnej kontuzji, jak to miało miejsce z graczem biało-niebieskich, Bogu-

chwałem, który uległ złamaniu obojczyka.

Z pierwszej tury zostaje do rozegrania mecz Proсна — W.K.S. w Kaliszu, który jeszcze nie ma określonego terminu.

Po ostatnich rozgrywkach tabela kl. A. przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Kpt.	St. br.
1. Turyści	11	20	39:20
2. Ł.T.S.G.	11	19	41:12
3. K.T.C.	12	14	28:17
4. Ł.K.S.	11	13	30:17
5. Orkan	11	13	28:14
6. Widzew	11	12	20:13
7. W.K.S.	10	10	22:13
8. Hakoah	11	9	17:31
9. Sokół	11	8	22:13
10. G.M.S.	10	6	12:22
11. Union	11	5	13:37
12. Proсна	10	1	11:37

Prawdziwi sportowcy!

Dowiadujemy się, orzadkiem faktycznym wypadku przywiązania graczy do klubu rodzimego.

Przed dwoma tygodniami wyjechała wycieczka kolarska złożona z sześciu członków łódzkiej „Hasmonei” dookoła Polski na kole.

W wycieczce tej biorą udział dwaj gracze pierwszej drużyny piłkarskiej: Sribnik i Fridman. Pierwszy, nie opu-

cił dotąd ani jednego meczu pierwszej drużyny „Hasmonei”. Obecnie wycieczka znajduje się w Gdyni.

W dniu wczorajszym, sekretarjat klubu otrzymał telegraficzną wiadomość, że piłkarze Sribnik i Fridman przybywają dziś, specjalnie na ostatni mecz z pierwszej serii o mistrzostwo klasy B., z „Kraftem”.

Prawdziwi sportowcy!

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

I znów jeden tydzień przerwy w kalendarzyku sportowym. Tydzień bez meczu ligowego. Ł. K. S. po zwycięstwie nad Wisłą w tę niedzielę odpoczywa i pilnie przygotowuje się do meczu z Cracovią. Turyści natomiast wyjeżdżają do Torunia, gdzie zmierzą się z T. K. S., dziś już groźnym przeciwnikiem.

W Łodzi zamiast meczu ligowego S. S. Union organizuje wielkie wyścigi kolarskie dla zawodników, którzy brali udział o mistrzostwo Polski w Warszawie. Ze względu na udział w wyścigach najlepszych kolarzy Polski, zapowiadają się one nadzwyczaj ciekawie. Początek o godz. 4 po poł. na torze w Helenowie.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

PIŁKA NOŻNA.

Dziś: na boisku W. K. S., o godz. 17

— Kraft — Hasmonea

Na boisku w Kaliszu, godz. 17 —

Hakoah — Jutrzenka

Jutro: na boisku W. K. S., godz. 17 —

Union — P. T. C., o godz. 15 przedmecz

rezerw

na boisku W. K. S., godz. 11 rano —

Ł. T. S. G. — Widzew, o godz. 9 przed-

mecz

na boisku w Chojnach, godz. 11 —

S. S. K. M. — Pogoń

na boisku Sokoła w Pabjanicach o

godz. 11-ej — Sokół — T. U. R.

na boisku w Zgierzu o godz. 15-ej

Sokół II — Radogovia

na boisku w Zgierzu o godz. 17 —

Sokół I — Turyści Ib

na boisku w Chojnach o godz. 17 —

Kraft — Odrodzenie

na boisku W. K. S. o godz. 11-ej —

G. M. S. — Orkan

na boisku Ł. K. S. o godz. — Bieg —

Orkan II

na boisku w Kaliszu o godz. 11-ej —

Proсна — Z. T. G. S.

na boisku w Piotrkowie o godz. 17

— Orzeł — M. K. S.

na boisku w Radomsku o godz. 17 —

Korona — Z. T. G. S.

na boisku w Pabjanicach o godz. 11

rano — Ł. K. S. Ib — Burza.

LEKKA-ATLETYKA.

Jutro w parku sportowym Ł. K. S. o godz. 9.30 rano rozegrany zostanie lekko-atletyczny pięciobój o mistrzostwo pań Ł. K. S.

KOLARSTWO.

Jutro o godz. 4 po poł. na torze w Helenowie rozpoczyna się wielkie wyścigi kolarskie. Rewanż o mistrzostwo Polski.

Jutro Ł. T. K. organizuje wycieczkę turystyczną Łódź — Zgierz — Krzywie — Skotniki — Smardzew i z powrotem Wyjazd z lokalu klubowego (Piotrkowska 174 o 7 rano). Powrót do Łodzi o godz. pierwszej, poczem o godz. 4-ej członkowie zbierają się na wyścigach w Helenowie.

Makkabi organizuje wycieczkę turystyczną do Kurowic i Kraszewa. Dystans 50 klm. Wyjazd o godz. 7 rano jutro.

Jutro Ł. K. S. organizuje wycieczkę turystyczną do Gaikówka na dystansie klm. 36. Wyjazd o godz. 7 rano z lokalu klubu.

Sekcja motocyklowa Unionu organizuje jutro do Kalisza wycieczkę turystyczną na dystansie 224 klm. Zbiórka w lokalu klubu o godz. 5 rano.

MECZE LIGOWE W POLSCE.

Jutro grać będzie w oPisce 10 drużyn w 5 meczach i tak: w Warszawie Polonia — Pogoń, w Król Hucie Śląsk — Wisła, w Toruniu Turyści — T. K. S., w Poznaniu Warta — Czarni i w Krakowie Cracovia — Hasmonea.

TENNIS I STRZELANIE.

Dziś i jutro w parku sportowym Ł. K. S. na strzelnicy małokalibrowej i na 3 kortach tenisowych odbywać się będą towarzyskie zawody strzeleckie i tenisowe dla chętnych. Broń i rakiety na miejscu.

Łódzcy kolarze sięgają po laur zwycięski w dorocznym biegu górskim Kraków—Zakopane.

W niedzielę, dnia 15 lipca odbędzie się doroczny bieg górski na trasie Kraków—Zakopane. Dystans wynosi 105 kilometrów.

Kolarstwo łódzkie reprezentowane będzie przez trzech zawodników, mianowicie: Beczkowskiego z Łódzkiego K. S., Kłosowicza z T. Z. S. i Sierpińskiego z Resursy.

Nadmienić należy, że w zawodach

szosowych o kolarskie mistrzostwo Polski na dystansie 200 klm. Kłosowicz zajął drugie miejsce, przyczem różnica czasu pomiędzy nim a pierwszym wyniosła jedynie 31 sekund. Spodziewać się przeto należy, że w biegu górskim na 105 klm. Kłosowicz może zająć pierwsze miejsce, tembardziej, że trasa jest mu znana z zeszłorocznych zawodów.

„Legja”

odwołała przyjazd „Hakoahu” wiedeńskiego do Polski.

Jak się dowiadujemy, Legja zrezygnowała ze sprowadzenia do Warszawy wiedeńskiego Hakoahu z powodu zbyt wysokich kosztów. W sierpniu

grać będzie z wojskowymi węgierski klub Nemzeti, który zaprosił Legję na grudzień do Bukaresztu.

Listę polskich olimpijczyków powiększył łodzianin Zybert

W dniu wczorajszym Komisja Olimpijska ustaliła skład polskiej reprezentacji kolarskiej na zawody torowe w Amsterdamie.

Do biegu 1000 mtr. stawać będą: Koszutski i Podgóski, rezerwę stanowi Turowski.

Do biegu drużynowego 4.000 mtr. startują: Lange, Reul, Oksintycz i Szymczyk. Rezerwa: Zybert.

Do biegu 1000 mtr. ze startu lotnego startują: Lange i Zybert. Rezerwa: Reul.

Do biegu tandemów staje Koszutski i Podgóski. Rezerwa: Turowski i Oksintycz.

Skład reprezentacji na zawody szosowe nie został jeszcze ustalony. Osoba Kłosowicza bezsprzecznie wchodzi też w rachubę.

Koszutski osiąga na treningach czas 12.4 sek. na 200 mtr. Zybert pobił rekord polski na 1000 mtr. ze startu lotnego, należący dotychczas do Langego, uzyskując czas 1:13.4 sek., lepszy od dotychczasowego rekordu o 0.2 sek.

Sprostowanie.

We wczorajszym kuponie sportowym zaszła pomyłka. Wydrukowane było: Turyści — ŁKS. miast Turyści — TKS., ce niniejszym prostujemy.

TEATR
REWJI

CASINO

TEATR
REWJI

Tylko jeszcze dziś i jutro
ostatnie występy całego zespołu

Pożegnalna rewja w 2-ch częściach (14 odsłonach)
Konrada Toma, J. Bocz kowskiego i innych

Sakum Pakum

W programie między innymi:

SAMUEL BAUMWOL

Członek stowarzyszenia komiwojażerów
Łódzkich o swej podróży zagranicę.

Aktualny tekst H. Toma Rysunki St. Dobrzyńskiego
Wykona Romuald Gierasiński.

Wycinanki Łowickie

Sketch wokalny Boleka, Zdanowicz i in.

A kuku!..

Nieprawdopodobna awantura Boleka, Zdanowicz.

Wzbronięte

Sketch R. Gierasiński.

Panienka z porcelany

Sketch wokalny J. Bocz kowskiego.

The Riff Song

Scena choreograficzna
Primabalerina Anna Zabajkina ze swoim zespołem.
Solistka Halina Zabajkina.

Balet wschodni Taniec Madjarski

Orkiestra pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś 2 przedstawienia o godz. 8-ej i 10-ej

Kasa czynna od 12-ej do 2-ej i od 4-ej

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Wielki podwójny program.

I) Człowiek w Ogniu

w rolach głównych:

Olga Czechowa
R. Ritner, H. Thomas, H. Stuart.

Marzeniem wszystkich dziewcząt i kobiet, panien i mężatek, wdówek i rozwódek, podłotków i matron, niewiast w wieku wiośniwym — niebezpiecznym jest

Reinhold Schünzel

jako

II) CHŁOPIEC DO WSZYSTKIEGO

Bohater najdziwniejszych przygód, czuły kochanek i „niebieski ptak“, sprytny szczęściarz i kochający małżonek.

Tysiące nieoczekiwanych sytuacji, rozśmieszających do łez.

Ujawnienie zakulisowych tajemnic magazynów mód, Defilada pięknych modelek w najnowszych kreacjach mody.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO

Początek seansów o godz. 3-ej.

Ceny miejsc na pierwszy seans 50 gr. i 1 zł.



Stow. „UNION“
Sport.

PLAC SPORTOWY
„HELENÓW“

W NIEDZIELĘ,
dnia 15 lipca 1928 roku
o godz. 4-ej po południu

WYŚCIGI cyklistów rewanż dla uczestników MISTRZOSTWA POLSKI

w którym startują:

TUROWSKI — WTC, Mistrz Polski na rok 1928
SZMIDT — S.S. Union, Mistrz Polski na r. 1927
SZYM CZYK — WTC, Mistrz Polski na rok 1921/22.
PODGÓRSKI — WTC, Mistrz Warszawy.
KOSZUTSKI — KTC, Mistrz Wojew. Łódzkiego
na rok 1928
BARZYCKI — „Cracovia“ Mistrz Krakowa
ZYBERT — Mistrz „Resursy“
REUL — Mistrz Ł.K.S.

oraz najlepsi jeźdźcy Klubów Łódzkich.

Szczegóły w programach.

KONCERT.

KONCERT.

Ceny miejsc. Wejście dla dzieci, uczniów i woj-
skowych zł. 1. dla dorosłych zł. 1,50
miejsca siedzące zł. 2, tarasy B, C, D, i E, zł. 2,50.
Taras A, zł. 3. Trybuna otwarta zł. 3,50. Trybuna
kryta od 3—7 rzędu zł. 3,50. Trybuna kryta 1 i 2
rzęd zł. 4. wewnątrz toru zł. 4. kupon do łóża zł. 5.
Przedprzedaż biletów od godz. 11 do 1 i od
5 do 7-ej po poł. w sekretariacie Stow. „UNION“,
ul. Przejazd 7, tel. 27-25.

OSTATNIE NOWOŚCI!!

Rollanda, Ossendowskiego, Decobry,
Margueritta, Farrera i innych zapre-
numerujesz 1 zł. miesięcznie
w cenie 10 nowotworz. czytelnik
tylko w nowotworz. czytelnik
„OSWIATA“ Łódź, 6-go Sierpnia 32
pr. oficyna 1-sze piętro

Lekarz - dentysta

F. HOROWICZ
przyjmuje w lecz-
nicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od godz.
2—7 wiecz

„WENECJA“

do Pięknych Pań
i Młodzieży Pałacej!!
Pamiętajcie Pałacelli!

zwłaszcza Nadobne Panie, dbające
o śnieżną biel swych zębów.
Nie unikniecie zgubnych dla zdro-
wia i urody skutków palenia
pałac papierosy jedynie w gildzie
„Wenecja“.

Wenecja elegancka wytworna
gildia, składająca się
z pierwszorzędnych surowców tak kra-
jowych, jak i zagranicznych, posiada
w ustniku najlepszą filtrowaną wate,
dzięki której organizm ochroniony
jest przed trującymi składnikami dymu
tytoniowego, a jednocześnie w
niczem nie zmienia aromatycznego
smaku papierosa.

Spróbujcie i oszczędźcie
sami!!

Fabryka gila

„WENECJA“

Łódź, Zawadzka 12
telefon 61-95.

Dr. med.

Dr. med.

M. GLAZER Chor. wewnętrzne
ul. Zielon Nr 6.
Telefon 45-49.

JAN POLAK Chor. skórne i weneryczne.
Andrzeja 43
Przyjm. od 8—9 1/2
12—2 7—8 wiecz. telefon 64-21.
Przyjmuje od 11-12.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pablanickich)
przyjmuje chorych w choro-
bach wszystkich specjalności od g.
10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie
ospy, analizy (mocz, kawa, krwi,
piwoczu etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele
świetlne. Naświetlanie lampą kwar-
cową Roentgen, Elektryzacja. Żeby
sztuczne, korony złote, platynowe
i mosty.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

OKAZJA!

Przy OGRODOWEJ Nr 26 w podwórzu
ulicy II piętro —

A. PRZYBYCINA

można dostać obrazów ręcznie malowa-
nych wszelkiego rodzaju — w obrazów-
tylko po 2 zł. tygodnia dwa. spec. opr.

PENSJONAT

w okolicy Głowna, 600 morg lasu
sosnowego, okolica sucha, urocza.
Radio, pianino, Smaczna i obfita kuchnia.
Pokój z całodziennym utrzymaniem
8 zł. dziennie.
Wiadomość: ul. Andrzeja Nr 44
w biurze „Obrona“, tel. 47-57

Starszy felczer M. Robinsztajn

Z długoletnią praktyką szpitalną i pry-
watną osiedlił się w Łodzi od dnia
28 czerwca 1928 r. przy ul. Wschod-
niej 57. Udziela pomoc we wszystkich
wypadkach chorób. Przeważnie w cier-
pieniach kamieni żółciowych
i nerkowych.



PREZERWATYWY (Ciga-
rettes)

niedoścignionej wartości
Radio-Gumm Centrale,
Wien, Capistrangasse 8

Doktor
Klinger

Choroby wene-
ryczne, skórne
i włosów
leczenie lampą
kwar.

Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć
od 1.30-2.30 dla Pań
od 6—8 dla Panów
Wniedziale i świę-
od 10—12

Dr. med.
BRAUN
powrócił

Poludniowa Nr 23
tel. 40-25
Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych. Leczenie
świetłem, (Lampa
kwarcowa
przyjmuje od 9—11
rano i od 5—8 pp

Dr. med.
Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczościo-
wych. Naświetlanie
lampą kwarcową.
Przyjmuje od

g. 8 do 10 rano
i od 5—8 w.
Dla pań od 3—5
oddzielna poczekal-
nia.

Doktor
Sołowiejczyk

specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych
Piotrkowska 99.
TEL. 44-92.
przyjmuje w lipcu
tylko w środy i nie-
dziale od 10 rano
do 2 po poł.

Dr med.
S. Lewkowicz

Chr. skórne wene-
ryczne i nowo-
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9—1
od 6—8. Dla pań
od 4—5.
Dla niezamożnych

Ceny lecznic.

Rozmaito

Dla ogrodowej za-
bawy ognie ben-
galskie, rakiety, lam-
piony, chorągiewki,
confetti, serpentiny
czapki, parasolki
poleca I. Woźnica
Piotrkowska 126.
Telefon 25-74. 31

Obuwie, franki
swetry, bielizna,
manufaktura na raty
lanio „Kredyt“ Na-
wrot 15. I piętro.
31

Biory męskie,
damskie, obuwie
swetry na wypla-
te, Piotrkowska 37
III wejście i piętro

Rot Emilia, Szosa
Pabjanicka 44,
zgubiła kwit kaucyj-
ny z elektrowni na
zł. 25.

Prenumerata

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 32-14

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na strofie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na strofie 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Za gr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.